Głosem wrześniowej konferencji naukowców i pracowników rad narodowych poświęcają 24 września ub. roku „Nowiny Rzeszowskie" artykuł A. Warzochy **„Fabryki, przyroda i ludzie".**

„...260 uczestników konferencji wysłuchało potężnej dawki wiadomości zawartych w referatach. Miały one różny charakter. Jedne katastroficzny (jeśli się nie ockniemy grozi nam zagłada...); były też meldunki tchnące optymizmem" — czytamy na wstępie.

I dalej:

„...jeszcze niedawno w kombinacie siarkowym w Tarnobrzegu ulatywało przez kominy 4400 kg dwutlenku siarki w ciągu godziny. Teraz po zainstalowaniu urządzeń wychwytujących, dawka ta zmniejszyła się do 1100 kg". Pyły są jednak przykładem, że ochrona środowiska jest sztuką, która nie zadowala się połowicznymi rozwiązaniami. W Hucie im. Lenina założono świetne urządzenia odpylające i okazało się,

że trzeba zająć pod składowiska odpadów... nowe tereny rolnicze. Im lepsze urządzenia, tym większe składowiska! Czyste powietrze i gleba nie do użytku!"

„Można więc sformułować hasło — stwierdzają następnie „Nowiny" — ...woda, ziemia i powietrze to nie zbiorniki odpadków, lecz składniki środowiska".

Poszczególne tematy obrad? Walory naturalnego środowiska w poszczególnych rejonach, określanie stopnia zagrożenia teraz i w najbliższej przyszłości, wreszcie metody oraz koszty działalności ochronnej.

Sugestie?

„niektórzy uczestnicy konferencji postulowali, by całą działalność, w tym także środki finansowe, prowadziły instytucje wyspecjalizowane w ochronie środowiska, a nie administrujący fabrykami. Dla nich bieżące zadania produkcyjne są nieporównywalnie bardziej ważne od dylematu — wyciąć 5 drzew czy nie..."

Omówiwszy jeszcze sprawę właściwego zagospodarowania Bieszczad, autor artykułu informuje w zakończeniu:

„Rzeszowskie TNOiK zapawiada, że spotkania poświęcone ochronie środowiska będą kontynuowane w formie jeszcze bardziej specjalistycznej, a więc jako forum wymiany doświadczeń i rozwiązań stosowanych w praktyce. Żeby nie wyważać drzwi, które ktoś już otworzył..."